I. LITERATURA BIAŁORUSKA I JEJ TOŻSAMOŚĆ W DEBATACH TWÓRCÓW I KRYTYKÓW NA ŁAMACH „NASZEJ NIWY" W LATACH 1913–1914

Tocząca się w latach 1913–1914 przez osiem miesięcy (od 26 lipca 1913 do 27 lutego 1914 roku) na łamach gazety „Наша Ніва" („Nasza Niwa")[1] dyskusja krytyczno-literacka zajmuje istotne miejsce w historii literatury białoruskiej. Wzięli w niej udział znani wówczas krytycy, publicyści i literaci: Wacłau Łastouski[2], Janka Kupała[3], Lawon Hmyrak[4] i Jazep Losik[5]. Redakcja gazety w ciągu kilku miesięcy zamieszczała materiały również innych autorów, którzy poruszali podjętą przez wymienionych wyżej literatów problematykę. Z czasem do dyskusji włączyli się inni twórcy literatury białoruskiej

1 „Наша Ніва" („Nasza Niwa") – gazeta wydawana w latach 1906–1915. Odegrała ogromną rolę w okresie białoruskiego odrodzenia narodowego oraz w rozwoju białoruskiego języka literackiego.

2 Wacłau Łastouski (1883–1938) – białoruski publicysta i polityk, filolog, literaturoznawca, historyk, premier rządu Białoruskiej Republiki Ludowej w latach 1919–1923.

3 Janka Kupała (wł. Iwan Łucewicz, 1882–1942) – klasyk literatury białoruskiej, poeta, dramaturg, publicysta, działacz narodowy.

4 Lawon Hmyrak (wł. Mieczysław Babrowicz, 1891–1915) – krytyk, publicysta i prozaik. Ukończył prywatną techniczno-przemysłową szkołę w Wilnie. Zginął na wojnie. Autor jednego zbioru opowiadań pt. *Васілёва вяселле* (*Wesele Wasila*, 1913) oraz zarysu *Беларускае нацыянальнае адраджэнне* (*Białoruskie odrodzenie narodowe*, 1914).

5 Jazep Losik (1883–1940) – białoruski lewicowy działacz narodowy i społeczny, polityk, prozaik, publicysta, językoznawca i literaturoznawca, pedagog. W 1918 roku jeden z inicjatorów utworzenia Białoruskiej Republiki Ludowej (BRL), a następnie przewodniczący Rady BRL – formalnie głowa państwa; akademik Akademii Nauk Białorusi. Wielokrotnie aresztowany i represjonowany politycznie przez władze carskie i radzieckie, zmarł w więzieniu.

(m.in. Maksim Bahdanowicz, Maksim Harecki, Anton Łuckiewicz, Zmitrok Biadula, Uładzisłau Hałubok), drukując swoje materiały na łamach innych periodyków. W tym czasie po raz pierwszy w kulturze białoruskiej miała miejsce obszerna dyskusja, podczas której zostały poruszone istotne dla tego czasu kwestie. Jak zaznaczył historyk literatury Michaś Muszynski, dyskusja ta stała się pierwszą w historii białoruskiego piśmiennictwa XIX i XX wieku „poważną publiczną rozmową na temat filozoficznej koncepcji sztuki, jej treści i roli, omówieniem koncepcji specyfiki białoruskiej literatury narodowej”[6]. Jednak okazało się, że problem ten nie został wówczas rozstrzygnięty i dyskusja była kontynuowana, nawet po 1991 roku.

Rok 1913 nie był przypadkowy dla rozpoczęcia dyskusji. Minęło osiem lat od chwili zniesienia przez cara Mikołaja II (17 października 1905) wszystkich restrykcji hamujących rozwój języków narodowych w Imperium Rosyjskim. Powstała w 1906 roku „Nasza Niwa” z czasem stała się znaczącym ośrodkiem kształtowania myśli społecznej, zapoczątkowała autentyczny renesans życia umysłowego na Białorusi. Redakcja tygodnika nie tylko udostępniała swoje strony młodym twórcom, lecz zamieszczała recenzje książek oraz przeglądy literackie. Do chwili rozpoczęcia dyskusji, literatura białoruska miała już za sobą tomiki wierszy Janki Kupały – *Fujarka* (*Жалейка*,1908), *Gęślarz* (*Гусляр*, 1910) i *Szlakiem życia* (*Шляхам жыцця*, 1913), Jakuba Kołasa – *Pieśni skargi* (*Песні жальбы*, 1910) i fragmenty poematu *Nowa ziemia* (*Новая зямля*). Swoje utwory poetyckie i prozatorskiej drukowali m.in. Jadwihin Sz. (wł. Anton Lawicki), Aleś Harun, Albert Paułowicz, Ciotka (wł. Ałaiza Paszkiewicz), Kanstancyja Bujło. Większość z tych autorów debiutowało na łamach „Naszej Niwy”. Prawdopodobnie na biurku Wacława Łastouskiego, który rozpoczął dyskusję, znajdował się rękopis *Wianka* (*Вянок*) M. Bahdanowicza, wydany w tymże 1913 roku. Łastouski był redaktorem tego tomiku.

Zapoczątkował dyskusję artykułem *Spłacajcie dług* (*Сплачывайця доўг*)[7] W. Łastouskiego, ukrywającego się pod pseudonimem Jury Wieraszczaka.

---

[6] М. Мушынскі, *Крытыка і літаратуразнаўства*, [w:] *Гісторыя беларускай літаратуры 20 стагоддзя ў 4 тамах*, t. 1: *1901–1920*, Мінск 2001, s. 76.

[7] Ю. Верэшчака [Вацлаў Ластоўскі], *Сплачывайця доўг*, „Наша Ніва” 1913, nr 26/27, s. 1–2.

Bodźcem do napisania tego tekstu i podjęcia próby przeprowadzenia polemiki stały się poglądy na białoruską kulturę i sztukę Maksima Bahdanowicza. W swoich esejach, m.in. *Bryły i warstwy* (*Глыбы і слаі*, 1911) oraz *Za trzy lata. Przegląd białoruskiego piśmiennictwa 1911–1913* (*За тры гады. Агляд беларускай краснай пісьменнасці 1911–1913*, 1913) poruszył on problem włączenia białoruskiej literatury do europejskiego artystyczno-intelektualnego życia. Marzył o tym, aby białoruska inteligencja „wychowała prawdziwego geniusza słowa, który zademonstrowałby nie tylko piękno ojczystego języka, lecz również stworzył dzieła o wartościach ogólnoeuropejskich". W jego pracach krytyczno-literackich często jest powtarzana opozycja: „samoistny – europejski", „białoruski – ogólnoludzki", „nasz – wszechświatowy", „narodowościowy – obcy".

Łastouski, podobnie jak Bahdanowicz, miał świadomość tego, że poezja białoruska początku XX stulecia rozwijała się w oderwaniu od ogólnoeuropejskich prądów i w pewnym sensie znajdowała się w izolacji. Dyskusja miała na celu zmianę takiego stanu rzeczy, a Łastouski wystąpił w roli katalizatora tego procesu.

Autor poruszył kilka aktualnych, jak na ten czas, kwestii: kto jest odbiorą białoruskiej literatury, dla kogo należy pisać?, czy należy orientować się wyłącznie na mało edukowanego przedstawiciele ludu? Wskazał na zbytnią jednostronność ówczesnej poezji białoruskiej, na fakt, że zwraca ona uwagę wyłącznie na kwestię ciężkiej społecznej egzystencji narodu białoruskiego, jego nieszczęsnego losu.

Pretekstem do rozważań, jak zaznacza Łastouski, stało się spotkanie w pociągu z pewnym nieznajomym, który obdarzał wielkim sentymentem ziemię białoruską:

> Pański kraj to piękna bajka. Cały jego urok kryje się w pagórkach, lasach, łąkach i rzeczkach. Z każdego zakątku wieje spokojem, ciszą, zadumą, jakąś poetycznością, czymś takim, co Francuzi nazywają „bon ton". Dlatego każdego lata wybieram się tu, by móc odetchnąć waszym powietrzem i nacieszyć się waszym widokiem[8].

[8] Ibidem, s. 2.

Słowa te skojarzyły się krytykowi z wierszami białoruskich poetów, w których ci „zamiast opiewać naszą bezgranicznie piękną przyrodę zniesławiają ją".

> Panowie, proszę się uspokoić. Nasz kraj nie jest aż taki okropny, smutny, brudny i biedny. W przyrodzie naszego kraju oraz w ludziach tkwi dużo autentycznego piękna. Mam ogromny żal do was, że nie potraficie go zauważyć i docenić. Rozumiem (chociaż z oporami) jęki i płacze tych beletrystów i poetów, którzy użalają się nad losem chłopa i być może pragną stwierdzić [...], że cały lud znajduje się w ciężkiej, pozbawionej praw sytuacji, że dusza naszego ludu została skuta łańcuchem, a on sam, niczym niewolnik, całe lata znosi znęcanie się i pogardę, nie będąc w stanie ani żyć, ani umrzeć. W takim razie te niefortunne płacze można darować tym „poetom". Ale chwała Bogu mamy takich pisarzy, których twórczość cieszy się popularnością nie tylko w naszej niewykształconej i nieinteligentnej ojczyźnie, lecz daleko poza jej granicami. My, czytające i myślące białoruskie społeczeństwo, mamy prawo wymagać od nich czegoś dla naszej duszy, mierzyć ich twórczość europejską miarką, jaką wszystkie narody na świecie stosują do twórczości swoich proroków. Właśnie proroków, ponieważ poeta powinien być nauczycielem i prorokiem swojego narodu, powinien być sędzią i kwiatem jego duszy, powinien odsłaniać piękno swojego kraju[9]

– pisał Łastouski. Jego zdaniem, każdy Białorusin

> ma prawo do powiedzenia: oprócz szmat, gnoju, przekleństw i śpiewających ptaków w mojej duszy jest dużo piękna, wszędzie mam możliwość obserwowania piękna, życia, słońca i bezgranicznie cudownych widoków. Pragnę, by to wszystko zostało przetworzone przez naszych poetów-proroków i ukazało różne aspekty naszej zespołowej duszy. Jestem ciekaw nie tylko tego, jak Janka pracuje na wąskim kawałeczku ziemi, lecz w większym stopniu tego, co on odczuwa w tej chwili, kiedy pełną piersią wciąga w siebie zapach czarnej, zaoranej ziemi; jak porusza się jego leniwy mózg, gdy sochą rozcina kurhan, w którym został pochowany jego pradziad; co mówią dusze przodków, gdy ich kości zbierają prawnuki, by później sprzedać je do fabryki superfosfatu[10].

---

9 Ibidem.
10 Ibidem.

Ilustracja 1. Wacław Łastouski



Źródło: zdjęcie z Białoruskiego Państwowego Archiwum-Muzeum Literatury i Sztuki. (fond 403, teczka 1, dokument 76).

W imieniu białoruskiego chłopa, do którego zresztą była skierowana ówczesna poezja i proza, Łastouski podkreślał:

> Moje codzienne życie jest szare, ciężkie, dlatego w waszych utworach pragnę dostrzegać piękno. Czuję, że ono jest, ale moja dusza nie jest tak wrażliwa, by je uchwycić. Jestem przyzwyczajony patrzeć na poetę jako na boskiego pomazańca, i dlatego moja ręka nigdy nie odważyła się sięgnąć po pióro, by pisać wiersze, ponieważ w duszy swej czuję się niegodny tak wysokiego zadania. Ale wy, którzy czujecie się na siłach, by pokazać piękno, myśl, podnieść i prowadzić duszę, dlaczego nie wykonujecie swojej misji, dlaczego milczycie, kiedy w duszy zabijają piękno, dlaczego nie uczycie nas słyszeć i kochać szumu lasu, oświetlonego przez słońce chlupotu wody, zadumy zmierzchów, jasności wschodu słońca; dlaczego nie czynicie nic, by nasze dusze rozpalały się pożarem miłości, dlaczego nie rzucacie drew do tego żaru?[11]

Na zakończenie autor zaznacza: „[…] jeśli zawiedziecie położone w was nadzieje, naród będzie obliczał dług i dług ten będzie się ciągnął za wami na zawsze".

Wacławowi Łastouskiemu odpowiedział J. Kupała. Pod pseudonimem „Jeden z parnasistów" opublikował esej *Czemu płacze pieśń nasza?* (*Чаму плачэ песня наша?*)[12]. Zostały poruszone w nim kwestie współczesnego życia i przyszłości, a także relacje pomiędzy twórcą a odbiorcą.

Rzeczywistość, w przekonaniu Kupały, była ponura zarówno wcześniej, jak i teraz. Żył w domu, w którym okna były zatkane szmatami. Ciężka praca, którą był zmuszony wykonywać, „oślepiała go i zamraczała rozum". Literat wyraził przekonanie, że taki stan rzeczy nie będzie wieczny, sytuacja powinna ulec zmianie: „Lud nie będzie spał martwym snem". Nadejdą czasy, gdy „nasz białoruski lud obudzi się i jak jeden mąż zacznie budować nowe, szczęśliwe życie". Z kolei poeta „będzie śpiewał o wielkim bogactwie i pięknie swojej ojczyzny, o wielkich sukcesach jej wiernych synów".

Jak stwierdza Kupała, prawdziwi poeci, piewcy swojego, zapomnianego przez Boga i ludzi kraju pojawili się dopiero po 1905 roku:

---

[11] Ibidem.

[12] Адзін с парнасьнікоў [Янка Купала], *Чаму плачэ песня наша? (Адказ Юрцы Верэшчаку)*, „Наша Ніва" 1913, nr 30, s. 1.

Czy są oni prorokami czy nie – przekonamy się o tym w przyszłości. Ale nie ulega żadnej wątpliwości, że tworzą oni nierozłączną więź z własnym narodem. Czy ci właśnie poeci, którzy z mlekiem zgnębionych i skrzywdzonych przez los matek wyssali cały tragizm życia na Białorusi byli w stanie w swoich pierwszych wierszach opiewać wyłącznie piękno swojej ojczyzny, nie pokazawszy najpierw realnego bytu jej synów?! Dusza poety w pierwszej kolejności zaśpiewała to, co w niej wrzało przez długie lata cierpienia i ciągłego tragizmu[13].

Jest oczywiste, że każdy białoruski literat w swojej twórczości zwraca się ku przeszłości (przede wszystkim dziewiętnastowiecznej) i przypomina okres pańszczyzny. Jeśli czerpie natchnienie w pieśniach ludowych, to dostrzega nie tylko ich piękno, lecz także smutek i płacz. Zdarza się, że sięga ku przyszłości, ale „czy naród, który nie wierzy jeszcze we własne siły, będzie chciał uwierzyć w bajki o przyszłości? Więc poeta chcąc nie chcąc nie jest w stanie ominąć i przemilczeć współczesnego życia. Nie ma czasu na modlitwy, kiedy chata się pali" – podsumowuje swoje rozważania Kupała.

Poeta, jego zdaniem, ma być wolny i niezależny, występować w roli Demiurga. Chociaż pochodzi z narodu i ma z nim ścisłe więzi, ma prawo być indywidualnością, osobowością, myślicielem, Artystą z dużej litery:

Myśl poety jest wolna jak wiatr i bezgraniczna jak świat, serce jego jest napełnione wieczną miłością do bliźniego, nieprzerwanym ciepłem i światłem, niczym słońce, a dusza jego jest głęboka jako ocean, w głębiach którego kryją się bogate, niewidoczne dla ludzkiego oka skarby. Za pomocą światła i ognia, który pali się w jego sercu, za pomocą tych skarbów, które kryją się w jego duszy, poeta jest w stanie zdobyć wszystkie bogactwa świata, wszystkie rozkosze życia ludzkiego oraz przekazać to wszystko swojemu narodowi w postaci nieśmiertelnej pieśni[14].

Do dyskusji dołączył Lawon Hmyrak, który zatytułował swój esej *Jeszcze raz w kwestii spłacenia długu* (*Ешчэ аб сплачываньню доўгу*)[15]. Przypomniał, że literatura białoruska ma za sobą dwa etapy: sentymentalne narodniczestwo (W. Dunin-Marcinkiewicz, F. Bahuszewicz) oraz realizm. W ślad za Kupałą przypomina, że po 1905 roku liczba osób utalentowanych znacznie się zwiększyła:

---

13 Ibidem.

14 Ibidem.

15 Л. Гмырак, *Ешчэ аб сплачываньню доўгу*, „Наша Ніва" 1913, nr 33, s. 1–2.

> Nasi literaci głęboko odczuwają tragedię narodu, szczerze mu współczują i prawdziwie pokazują jego życie, wskazują na przeszkody, z którymi należy walczyć. Ich twórczość jest przesiąknięta zdrowym optymizmem i twardą wiarą w to, że wnuki będą miały te wszystkie problemy za sobą[16].

Twórcy ci, zdaniem Hmyraka, powinni spłacać dług, zaciągnięty w drugiej połowie XIX wieku przez narodników. Teraz cała inteligencja białoruska ma za zadanie uczyć i wychowywać prosty lud (m.in. otwierać nowe szkoły), tłumaczyć jak ma się zachowywać w nowych realiach, pomagać w walce o swoje prawa. Zdaniem eseisty, idee dekadentyzmu są obce białoruskim literatom. Natomiast bardzo korzystne jest doświadczenie ukraińskiej literatury, która boryka się z tymi samymi problemami jak i białoruska.

> Literat powinien reagować na wszystkie najważniejsze wydarzenia i siłą swojego słowa ma szerzyć idee humanizmu, budzić w naszym społeczeństwie miłość do ojczyzny, pragnienie poświęcenia wszystkich swych sił dla własnego narodu, miłość do ojczystego języka oraz do naszej pięknej przyrody[17]

– kończył swoje rozważania literat.

W kolejnym tekście *Свайго не чурайцеся, чужому навучайцеся* (*Nie wypieraj się swego, ucz się obcego*) Hmyrak skupił się na kwestii europeizacji literatury białoruskiej. Między innymi przytoczył argumenty, dlaczego białoruscy literaci powinni korzystać z osiągnięć literatury europejskiej: po pierwsze, wszystkie europejskie narody są ze sobą związane pod względem ekonomicznym, politycznym i kulturalnym; po drugie, nic nie stoi na przeszkodzie, aby każdy naród rozwijał się we właściwy mu sposób i „dokonywał własnego wkładu do wspólnej skarbonki". Ogromny problem, zdaniem autora, tkwi w tym, że brakuje badaczy, którzy przyczyniliby się do rozwoju białoruskiej nauki, przede wszystkim języka:

> Nauka białoruska utkwiła w martwym punkcie i nie rozwija się, a poprzez to nasze narodowe bogactwo na razie nie jest zbyt wielkie. Powinniśmy coraz energiczniej wziąć się za robotę, by dogonić innych, by nadrobić wszystkie zaległości, by jak najszybciej wejść do ogólnoludzkiej rodziny i stać się jej pełnoprawnym

[16] Ibidem, s. 1.
[17] Ibidem, s. 2.

członkiem. A uczynić możemy wyłącznie jako Białorusini, jeśli zaznaczymy naszą narodową samoistność[18].

W drugiej części artykułu Hmyrak pisze o tym, że można przytoczyć wiele przykładów tego, co się dzieje z narodami, które nie chcą uczyć się od innych, np. Japonia i Chiny. Jednak z czasem te kraje przekonają się o błędnej polityce i „zaczną energicznie się uczyć". Zdaniem literata, aby kultura lepiej i głębiej przeniknęła do białoruskiego ludu, nie trzeba wypierać się swojego i uczyć się obcego. Dlaczego nie można wypierać się swojego? – pyta Hmyrak i odpowiada – przede wszystkim dlatego, że przedstawicielom wyższych warstw społecznych oraz pochodzącym z ludu nie udało się zerwać wszystkich więzi ze swymi przodkami. Język, zwyczaje, psychologia i charakter dalej mocno w nich tkwią. Mimo iż naród deformuje język białoruski, używa obcych wyrazów i zapożyczeń, jednak stara się mówić w ojczystym języku. Jeśli chodzi o język polski i rosyjski, naród ich nie rozumie i nie jest w stanie w tych językach rozmawiać.

W celu ułatwienia dostępu do edukacji i jej przyśpieszenia oraz podniesienia poziomu całego narodu do poziomu innych narodów należy tę kwestię uczynić ogólnonarodową: obcego należy uczyć się przy pomocy własnego[19]

– stwierdza Hmyrak. Jego zdaniem, edukacja powinna być dostosowana do typu duszy, charakteru i psychologii narodu. Jeśli Białorusinom dać coś obcego, coś, co wyrosło na innej glebie, np. u Rosjan albo Polaków, nie wyjdzie im to na korzyść:

Należy uznać Białorusinów za pełnoprawny naród i nie przeszkadzać mu w budowaniu własnego życia, ponieważ nic dobrego to nie wróży[20].

Białorusini czytają różnych pisarzy – rosyjskich, ukraińskich, polskich, a ich dzieła wywierają na nich wielkie wrażenie. Słuchają również klasycznej muzyki europejskiej, grają na europejskich instrumentach muzycznych. Niemniej jednak podoba im się lektura własnych pisarzy (chociaż, jak zauważa

[18] Л. Гмырак, *Свайго не чурайцеся, чужому навучайцеся*, „Наша Ніва" 1913, nr 41, s. 2.
[19] Ibidem, nr 42, s. 3.
[20] Ibidem, s. 4.

autor, twórców takiej rangi, jak Taras Szewczenko i Nikołaj Niekrasow, białoruska literatura nie ma), ludowe pieśni i gra na dudzie albo piszczałce:

> Codzienne życie daje wiele dowodów na to, że w narodzie białoruskim pod pozorną warstwą pogardy w głębi duszy kryje się instynktowna miłość do ojczyzny, a przy lepszych warunkach miłość ta rozwinie się i stanie bardziej rozsądna, że to, co ojczyste, będzie cenne dla całego narodu białoruskiego i nie zechce on z tego nigdy zrezygnować[21].

Do dyskusji dołączył publicysta i językoznawca Jazep Losik. Na łamach gazety „Nasza Nowa" opublikował tekst z bardzo wymownym tytułem: *Czy rzeczywiście nigdy nie będziemy mieli swojego Mickiewicza, Puszkina, Sienkiewicza, Tołstoja?* (*Ці запраўды мы ніколі не будзем мецъ свайго Міцкевіча, Пушкіна, Сянкевіча, Талстога?*)[22]. Myśląc o zwykłym Białorusinie, zadaje pytania:

> Czy rozumie on, jakie znaczenie ma poeta w życiu narodu? Czy ma on świadomość tego, że poeta to kwiat, który wyrósł na dobrej glebie? Roztacza dookoła siebie piękno, wzniósłszy w górę swoją zgrabną główkę! Kwiatek ten jest piękniejszy i szlachetniejszy, kiedy w nim, jak w lustrze, odzwierciedla się zestaw elementów gleby, która go wydała. Czy można znaleźć kwiatek bez gleby? Pokażcie mi poetę bez narodu[23].

I sam odpowiada na to pytanie: naród białoruski dopiero co obudził się z długiego snu. Należy go wesprzeć, pomóc doznać tego, czego inne narody doświadczyły już wcześniej: wykształcić, pomóc przezwyciężyć różnego rodzaju trudności, rozwinąć pragnienie do udziału w życiu społecznym i politycznym.

> Białorusini to taki sam naród, jak inne wielkie narody. Należy dać mu możliwość doświadczenia tego, i wtedy w dość krótkim czasie wysunie na pierwszy plan własnych poetów, którzy staną na równi z poetami innych narodów. [...] Zawsze istniały genialne osobowości, które potrafiły zebrać piękno własnego narodu i przekazać je w swych utworach. Dlaczego u Białorusinów ma być inaczej, niż

[21] Ibidem.
[22] Я. Л. [Язэп Лёсік], *Ці запраўды мы ніколі не будзем мецъ свайго Міцкевіча, Пушкіна, Сянкевіча, Талстога?*, „Наша Ніва" 1914, nr 6, s. 1.
[23] Ibidem.

> u wszystkich?! [...] Dopiero zaczęliśmy przecierać oczy ze snu, a już możemy być dumni z Janki Kupały, Jakuba Kołasa i innych[24].

– pisze Losik. Proponował, aby przede wszystkim białoruscy inteligenci zapoznali się z utworami nowych autorów i dowiedzieli się „o gorzkiej doli swojego rodaka oraz usłyszeli, że woła on o pomoc i ratunek, spoglądając w ich stronę"[25].

> Niech tylko każdy zrobi dla własnego narodu tyle, ile będzie mógł, i wtedy naród ten szybko się podniesie. Jak urodzajna gleba wyda kwiat, tak naród wyda takich poetów, jak Mickiewicz i Puszkin, a być może nawet lepszych[26].

– stwierdza Losik.

W następnym, 1914 roku głos w dyskusji ponownie zabrał Lawon Hmyrak. W artykule *Język czy gwara* (*Мова ці гутарка*)[27] rozwinął temat, rozpoczęty nieco wcześniej: miejsce języka białoruskiego w życiu społeczeństwa. Zarzucił inteligencji, że nie posługuje się językiem białoruskim. Jego zdaniem, nie chcą oni uznać faktu istnienia języka białoruskiego i wątpią w odrodzenie własnej ojczyzny.

Białoruską inteligencję, według niego, można podzielić na trzy grupy: karierowicze, słabo edukowani oraz nieświadomi. Pierwsi starają się za wszelką cenę przypodobać kierownictwu, drudzy to osoby „próżne, niewiele czytające i niepotrafiące myśleć krytycznie". Gdyby na siłę zainteresować ich białoruską problematyką, to żadnej korzyści z tych „Chlestakowych" nie będzie. Z kolei do trzeciej kategorii odnoszą się ludzie wykształceni, ale zupełnie nieznający białoruskiej historii i kultury. Właśnie na ich edukację należy kłaść wielki nacisk. Trzeba dać im możliwość zapoznania się z ostatnimi osiągnięciami w dziedzinie historii języka białoruskiego, folkloru i etnografii (m.in. zapoznać się z czwartym tomem *Historii rosyjskiej etnografii* pt. *Białoruś* Aleksandra Pypina).

---

[24] Ibidem.
[25] Ibidem.
[26] Ibidem.
[27] Л. Гмырак, *Мова ці гутарка*, „Наша Ніва" 1914, nr 7, s. 1–2.

> Ruch białoruski rozpoczął się całkiem niedawno. U Rosjan też nie od razu pojawili się wielcy pisarze. […] Zanim pojawił się Puszkin, minęło wiele lat. Wydaje się, że nasi młodzi pisarze nie gorsi od Kantemira[28], Trediakowskiego[29] oraz innych. Należy poczekać, dać im czas, być może i my też będziemy mieli swoich Puszkinów i Tołstojów. Nie jest przesądzone, czy będziemy ich mieć. Geniusze nie rodzą się na kamieniu, zjawiają się nie podporządkowując się żadnym regułom. Duńczycy, Serbowie, Bułgarzy i inne narody żyją lepiej od Białorusinów, nie ulegli denacjonalizacji, jednak pisarzy równych Tołstojowi nie mają. Tym niemniej nikt nie wątpi w to, że narody te mają prawo do „życia narodowego". My, Białorusini, też mamy do tego prawo, chociaż nigdy nie doczekamy się własnych Puszkinów i Tołstojów. Zresztą zobaczymy jak to się potoczy[30]

– pisał Hmyrak na łamach „Naszej Niwy".

W lutym tego roku głos ponownie zabrał W. Łastouski. W artykule *Iść własną drogą!* (*Па сваім шляху!*)[31] pisał:

> Literatura to jeden z najbardziej cennych skarbów, który to konkretny naród może złożyć do ogólnoludzkiej skarbnicy. W literaturze odzwierciedla się dusza narodu, jego „niespokojne myśli", jego „delikatne i niepokojące uczucia", jego zrozumienie „duszy cieszącej się pięknem". I my, Białorusini, już złożyliśmy ten skarb do ogólnoludzkiej skarbnicy. Nie jesteśmy już jałowym drzewem, które powinno zostać wycięte i spalone, ponieważ już mamy owoce[32].

Jego zdaniem, chociaż w ostatnim czasie białoruscy twórcy wnieśli cenny wkład do rozwoju białoruskiej literatury, jednak nie osiągnęli jeszcze światowej rangi. Od czasu do czasu białoruskie utwory tłumaczy się na język rosyjski, ukraiński, czeski i polski, ponieważ została w nich „odzwierciedlona nasza narodowa dusza i jej szczególny charakter, który jest interesujący dzięki swojej oryginalności".

> Jednak to za mało – stwierdza krytyk. – Powinniśmy dać światu coś więcej! Nasze powieści powinny lśnić bogatym pięknem, a my powinniśmy znaleźć w sobie

[28] Antioch Kantemir (1708–1744) – poeta rosyjski związany z dworem Piotra I, dyplomata.
[29] Wasilij Triediakowski (1703–1769) – rosyjski pisarz, poeta, teoretyk literatury, tłumacz; przedstawiciel oświecenia rosyjskiego.
[30] Ibidem.
[31] Ю. Верэшчака [В. Ластоўскі], *Па сваім шляху!*, „Наша Ніва" 1914, nr 9, s. 1.
[32] Ibidem.

nowe myśli i dać je światu, wypowiedzieć nowe słowa. A kiedy to zrobimy, [...] wtedy raz na zawsze zdobędziemy prawo nazywać siebie kulturalnym narodem, wtedy sława o Białorusinach dojdzie do krańca świata i zaczną nas odwiedzać ludzie w poszukiwaniu nowych przewodnich gwiazd i nowych prawd[33].

Krytyk wyraził opini, że gdyby przynajmniej jeden białoruski autor stworzył utwór, który wskazałby ludzkości nowe drogi, to nie istniałby żaden naród, który nie wiedziałby o istnieniu narodu białoruskiego:

Jeden genialny utwór, powstały w języku białoruskim, może przynieść sławę i szacunek całemu narodowi! Powinniśmy dążyć ku temu, ponieważ mamy dług wdzięczności wobec własnego narodu i dług ten zobowiązani jesteśmy spłacać[34].

Jak zauważa Łastouski, w białoruskiej literaturze można znaleźć sporo wartości: niespokojne myśli, delikatne i niepokojące przeżycia, interesujące literackie formy, ale nie da się znaleźć „nowych prawd, nowych dróg". Są w niej różni bohaterowie: chorzy, inwalidzi, przeżywający i ci, którzy przeżyli, ale brak w nich typu człowieka przyszłości. Wina, zdaniem autora, spoczywa na wpływach dwóch wielkich sąsiednich literatur – rosyjskiej i polskiej, z których „wyszło wszystko wielkie, zdrowe, ustępując miejsce choremu i zgniłemu".

Powinniśmy uniknąć wpływu brukowej i neurastenicznej literatury naszych sąsiadów. [...] Jesteśmy młodym i zdrowym narodem, i powinniśmy stwarzać własną odrębną, przesiąkniętą młodą siłą literaturę przyszłości. Nasi twórcy powinni kształcić swój talent nie na dekadentyzmie, a na klasycznych wzorach światowej literatury, powinni nie tylko odsłaniać rany społeczeństwa i wskazywać na jego wady, lecz poszukiwać człowieka przyszłości, człowieka mocnego, zdrowego, człowieka – cara natury. Powinniśmy poszukiwać i znaleźć nową drogę, a później wskazać ją tym, którzy wciąż błądzą po górach i nie widzą słońca...[35]

– pisał Łastouski.

Podsumowując należy stwierdzić, że rozpoczęta na łamach gazety „Nasza Niwa" dyskusja miała ogromne znaczenie z kilku powodów:

33 Ibidem.
34 Ibidem.
35 Ibidem.

- po pierwsze, Wacław Łastouski, niczym Stanisław Przybyszewski po objęciu funkcji kierownika redakcji „Życie" (1898), wystąpił w roli katalizatora procesu literackiego;
- po drugie, po raz pierwszy białoruscy twórcy zaczęli zastanawiać się nad stanem i kondycją literatury białoruskiej, jej miejscem nie tylko wśród literatur sąsiadów: rosyjskiej, polskiej i ukraińskiej, a znacznie szerzej – w europejskim kontekście;
- po trzecie, dyskusja zapoczątkowała nowy etap w rozwoju literatury białoruskiej; uświadomiła literatom oraz odbiorcom, iż nie tylko należy użalać się nad tragedią narodu białoruskiego, pokazując jego cierpienie i bardzo skromne życie, lecz także rozpracowywać charakter Białorusina, jego psychologię, świat wewnętrzny;
- po czwarte, dyskusja ta pomogła zrobić krok do przodu, odstąpić (chociaż częściowo) od poezji o charakterze opisowym, od intonacji użalania się nad własnym losem oraz losem białoruskiego narodu i przejść ku liryce o zabarwieniu społecznym i filozoficznym, ku poszukiwaniom i eksperymentom w dziedzinie formy, ku powstaniu „delikatnej liryki i wielkiej epiki";
- po piąte, dzięki wypowiedzianym opiniom i poglądom został przerzucony most w kierunku działalności literackiej w okresie międzywojennym.